

ADAM MICKIEWICZ

Sonety krymskie

ADAM MICKIEWICZ

Sonety krymskie

[Motto i dedykacja]

*Wer den Dichter will verstehen,
Muss in Dichters Lande gehen.*

*Goethe im Chuld Nameh.*¹

*Towarzyszom
podróży krymskiej²
Autor*

Stepy akermańskie³⁴

Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu,
Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi,
Śród fali łąk szumiących, śród kwiatów powodzi,
Omijam koralowe ostrowy burzanu⁵⁶.

Natura, Pielgrzym, Podróż

¹W r. 1819 wydał Goethe zbiór poezji wschodnich, tj. tworzonych na wzór poetów perskich, p.t.: *West-östlicher Divan* i zaopatrzył go w obszernie uwagi. Na czele tych »Noten und Abhandlungen zu besseren Verstandniß des West-östlichen Divans« położył sędziwy poeta czterowiersz: *Wer das Dichten will verstehen, / Muss ins Land der Dichtung gehen; / Wer den Dichter will verstehen, / Muss in Dichters Lande gehen.* Co znaczy: Kto chce zrozumieć poemat, musi jechać do kraju poematu; kto chce zrozumieć poetę, musi jechać do kraju poety.

²Podróż krymską trwającą od 29/VIII do 27/X, odbył poeta w towarzystwie pp. Sobańskich, H. Rzewuskiego, generała Witta i niejakiego Kałusowskiego, dzierżawcy dóbr Sobańskich, którego poeta polubił dla jego szlacheckiej jowialności i tężyzny, i podstępnie zatrzymawszy na okręcie, nieprzygotowanego do odbycia podróży zmusił. Wylądowawszy w Sebastopolu, ruszono łądem do Kozłowa (Eupatoria) i tam rozbito kwaterę, skąd poeta, sam albo w towarzystwie Rzewuskiego i Kałusowskiego, odbywał bliższe i dalsze wycieczki, wracając zawsze jako do punktu stałego do Eupatorii, gdzie bawiła reszta towarzystwa (Aër, I. c. str. 152).

³Stepy akermańskie otwierają cykl *Sonetów krymskich*, choć do nich właściwie nie należą. Nie jest to bowiem produkt wrażeń i spostrzeżeń z wycieczki po Krymie, ale powstał znacznie wcześniej, pod wpływem podróży poety do Akermanu. Zawieziony tam przez K. Marchockiego, obywatela z Podola, poznanego u Sobańskich, napisał Mickiewicz w jego stepowym futurze w Lubomile ów sonet naddniestrzański, nie myśląc jeszcze wówczas zgola ani o podróży krymskiej, ani o cyklu utworów opisowo-lirycznych nazwanych *Sonetami krymskimi* (Dubiecki). Dopiero gdy te były już gotowe i do druku porządkowane według pewnego systemu logicznego, topograficznego i chronologicznego, sonet o podróży do Akermanu stał się fikcyjnym wstępem do całości, będącej syntezą wspomnień czarnomorskich.

⁴Stepy akermańskie rozciągają się na pld. zachód w odległości kilku kilometrów od Odessy, przy ujściu Dniestru do Morza Czarnego. Nazwa pochodzi od miasta Akerman, stolicy b. guberni bessarabskiej, na prawej stronie limanu Dniestru.

⁵ostrowy burzanu — na Ukrainie i Pobereżu nazywają burzanami wielkie krzaki ziela, które w czasie lata kwiatem okryte nadają przyjemną różnorodność płaszczynom. [przypis autorski]

⁶ostrów — wyspa, kępa; burzany — rodzaj wielkich ostów kwitnących na czerwono.

Już mrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu⁷;
Patrząc w niebo, gwiazd szukam przewodniczek łodzi;
Tam z dala błyszczą obłoki? tam jutrzienka wschodzi?
To błyszczą Dniestr, to weszła lampa Akermanu⁸.

Rzeka, Światło

Stójmy! — Jak cicho! — Słyszę ciągnące żurawie,
Których by nie dościgiły źrenice sokoła;
Słyszę, kędy się motyl kołysa⁹ na trawie,

Cisza, Samotność

Kędy wąż śliską piersią dotyka się ziola.
W takiej ciszy — tak ucho natężam ciekawie,
Że słyszałbym głos z Litwy. — Jedźmy, nikt nie woła!

Cisza morską¹⁰

NA WYSOKOŚCI TARKANKUT¹¹

Już wstążkę pawilonu¹² wiatr zaledwie muśnie,
Cichemi gra piersiami rozjaśniona woda;
Jak marząca o szczęściu narzeczona młoda,
Zbudzi się, aby westchnąć, i wnet znowu uśnie.

Morze

Żagle, na kształt chorągwi gdy wojnę skończono,
Drżemią na masztach nagich; okręt lekkim ruchem
Kołysa się, jak gdyby przykuty łańcuchem;
Majtek wytchnął, podróżne rozśmiało się grono.

O morze! pośród twoich wesołych żyjątek
Jest polip¹³, co śpi na dnie, gdy się niebo chmurzy,
A na ciszę długimi wywijają ramiony.

⁷kurhanu — kurhanami nazywają na Ukrainie wyniosłości, kopce usypane ręką ludzką, według jednych dla celów wojennych, aby z ich wysokości śledzić ruchy skradającego się wroga, wedle innych dla celów orientacyjnych jako znaki drogowe, wedle zaś wiary ludu są to mogiły bohaterów.

⁸lampa Akermanu — latarnia morska w Akermanie.

⁹kołysa — zamiast „kołysze”, forma stale używana przez Mickiewicza w *Sonetach*. W liście do Lelewela z dn. 19.08.1827 poeta, odpowiadając na różne zarzuty czynione z okazji *Sonetów* przez wszelakiego rodzaju krytyków oświadcza, że ten „grzech gramatyczny popełniony z namysłem i nieprędko chyba skruczę uczuję. Odwykłem od dźwięków mowy ojczystej, kołysa i kłaska miłsze dla mnie aniżeli sze i szcze. Może się potem poprawię, ale dotąd muszę się swojego ucha radzić i jemu zaufać”.

¹⁰Z tym sonetem dopiero rozpoczyna się cykl właściwych *Sonetów krymskich*. Wyróżnić możemy wśród nich kilka grup, — nie na podstawie czasu i kolei powstawania, bo te nie dadzą się oznaczyć ani w przybliżeniu, nie na podstawie też rzeczywistej ruty turystycznej, bo tej się poeta bynajmniej nie trzymał, układając w *Sonetach* wrażenia tak, »jak się one ostatecznie w jego głowie ułożyły, a nie tak, jak ich sam podczas podróży krymskiej doświadczał (Windakiewicz, str. 623). Za jedynie pewną podstawę podziału można przyjąć ich treść i pokrewieństwo obrazów. Grupa więc pierwsza, obejmująca sonet II, III i IV, opiewa różne stany morza i odpowiednio do nich różne nastroje psychiczne poety, różne stany jego serca; jest to także pierwszy etap jego podróży, zbliżającej go dopiero do »ponurego, nieużytego i chropawego świata«. — Ogólny jego widok i pierwsze wywołane nim wrażenie odtwarza sonet V, po czym cztery następne (VI–IX) błądzą po stolicy chanów, Bakczysaraju, snując melancholijne refleksje nad znikomością potęgi i szczęścia ludzkiego. Z sonetem X rozpoczyna się dalsza grupa; poeta, jakby pragnął otrząsnąć z siebie brzemię smutnych myśli i przygnębiających wrażeń, wyrwa się na szeroki świat, »w lasy, doliny«, by »odurzyć się, upić tym wirem obrazów«. I oto od sonetu X do XIV przesuwają się przed oczyma naszymi, jakby w czarodziejskim kalejdoskopie, widoki krainy podgórskiej Krymu, by następnie od sonetu XV do XVIII »wdzierać się na groźne szczyty górskie, przebywać trudne przejścia, wzrok zapuszczać w bezdenne przepaści, deptać chmury« (Komarnicki, str. 217).

¹¹Tarkankut — jest to najdalej na zachód wysunięty przylądek Krymu.

¹²pawilon (z franc.) — oznacza tutaj flagę, banderę okrętową.

¹³polip — ogólna nazwa morskich zwierząt niższego typu, tzw. jamochłonów, opatrzonych znaczną ilością kończyn, służących im za narzędzia do zdobywania sobie pokarmu. Przytwierdzone do jednego miejsca, bezustannie poruszają długimi mackami i chwytają nimi drobne żyjątka, które pochłaniają.

O myśli! w twojej głębi jest hydra pamiętek,
Co śpi wśród złych losów i namiętnej burzy;
A gdy serce spokojne, zatapia w niem szpony.

Cierpienie, Samotnik,
Wspomnienia

Żegluga

Szum większy, gęściej morskie snują się straszyla,
Majtek wbiegł na drabinę: gotujcie się dzieci!
Wbiegł, rozciągnął się, zawisł w niewidzialnej sieci,
Jak pająk, czatujący na skinienie sidła.

Morze, Podróż

Wiatr! — wiatr! — Dąsa się okręt, zrywa się z wędzidla,
Przewala się, nurkuje w pianistej zamieci,
Wznosi kark, zdeptał fale, i skroś niebios leci,
Obłoki czołem sieka, wiatr chwyta pod skrzydła.

I mój duch masztu lotem buja śród odmętu,
Wzdyma się wyobraźnia, jak warkocz tych żagli,
Mimowolny krzyk łączę z wesołym orszakiem;

Wyciągam ręce, padam na piersi okrętu,
Zdaje się, że pierś moja do pędu go nagli:
Lekko mi! rzeźwo! lubo! wiem co to być ptakiem.

Burza

Zdarto żagle, stér prysnął, ryk wód, szum zawiei,
Głosy trwożnej gromady, pomp złowieszcze jęki,
Ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki,
Słońce krwawo zachodzi, z niem reszta nadziei.

Burza, Morze, Żywioly

Wicher z tryumfem zawył; a na mokre góry,
Wznoszące się piętrami z morskiego odmętu,
Wstąpił geniusz śmierci i szedł do okrętu,
Jak żołnierz, szturmujący w połamane mury.

Samotnik, Śmierć, Wiatr

Ci leżą na pół martwi, ów załamał dłonie,
Ten w objęcia przyjaciół żegnając się pada,
Ci modlą się przed śmiercią, aby śmierć odegnąć.

Kondycja ludzka

Jeden podróżny siedział w milczeniu na stronie
I pomyślił: szczęśliwy, kto siły postrada,
Albo modlić się umieć, lub ma z kim się żegnać.

Samotnik

Widok gór ze stepów Kozłowa¹⁴

PIELGRZYM I MIRZA

PIELGRZYM

Tam!... czy Allah postawił ścianą morze lodu?
Czy aniołom tron odlał z zamrożonej chmury?
Czy Diwy¹⁵ z ćwierci łądu dźwignęły te mury,
Aby gwiazd karawanę nie puszczać ze wschodu?

Na szczycie jaka luna!¹⁶ pożar Carogrodu!
Czy Allah, gdy noc chylat rozciągnęła bury¹⁷,
Dla światów, żeglujących po morzu natury,
Tę latarnię zawiesił wśród niebios obwodu?

MIRZA

Tam? — Byłem: zima siedzi; tam dzioby potoków
I gardła rzek widziałem, pijące z jej gniazda.
Tchnąłem, z ust mych śnieg leciał; pomykałem kroków,

Gdzie orły dróg nie wiedzą, kończy się chmur jazda,
Minąłem grom, drzemiący w kolebce z obłoków,
Aż tam, gdzie nad mój turban była tylko gwiazda.
To Czatyrdah!¹⁹²⁰

PIELGRZYM

Aa!!

¹⁴stepy Kozłowa — Kozłów, małe miasteczko leżące na zachodnim wybrzeżu Krymu. Trzy mile od niego znajduje się zatoka Achmaczecka, która była wówczas pierwszą przystanią dla okrętów płynących z Odessy do Krymu. Cała ta przestrzeń aż po Tarkankut nazywa się »stepami Kozłowa« i z tych to stepów Mickiewicz ujrzał po raz pierwszy góry krymskie, pośród których najwspanialej zarysowuje się w formie namiotu Czatyrdah« (Rzętkowski, str. 172).

¹⁵Diwy — podług starożytnej mitologii Persów złośliwe geniusze, które niegdyś panowały na ziemi, potem wygnane przez aniołów, mieszkają teraz na końcu świata, za górą Kaf. Obszerniej o tym u Hammera, skąd poeta przejął powyższe objaśnienie.

¹⁶Na szczycie jaka luna!... — wierzcholki Czatyrdahu po zachodzie słońca, skutkiem odbijających się promieni, przez czas jakiś zdają się być w ogniu. [przypis autorski]

¹⁷chylat — suknia honorowa, którą sułtan obdarza wielkich urzędników państwa. [przypis autorski]

¹⁸noc chylat rozciągnęła... — cały ten zwrot utworzony jest na wzór obrazowych wyrażen poezji arabskiej, którą poeta poznał w przekładach i przykładach zebranych w dziele Hammera.

¹⁹To Czatyrdah — najwyższa w paśmie gór krymskich na brzegu południowym; daje się widzieć zdaleka, niemal na 200 wiorst, z różnych stron, w postaci olbrzymiej chmury sinawego koloru. [przypis autorski]

²⁰Czatyrdah nie jest najwyższą górą półwyspu krymskiego, lecz wskutek szczęśliwego położenia jest zewsząd widzialny i imponujący się przedstawia. Odosobniony od reszty gór taurydzkich, ciągnących się jednym pasmem wzdłuż morza, od Bałakławy aż do Teodozji, wznosi między Symferopolem a Ałusztą potężny swój trzon granitowo-wapienny w trzech kondygnacjach na wysokość 1661 m. nad p. morza, w kształcie olbrzymiego trapezu, o wierzchołku zupełnie podobnym do rozpiętego namiotu, skąd poszła jego nazwa (czatyr — namiot, dah — góra). Z pieczar, w które obfituje Czatyrdah, wypływa rzeka Salhir, wspomniana w sonecie XIV. Okrzyk »Aa!!« zamykający sonet, wedle wyjaśnienia poety »wyraża tylko zadziwienie pielgrzyma nad śmiałością Mirzy i dziwami, które on oglądał na górze. Orientalnie trzeba by powiedzieć, że pielgrzym na te słowa włożył w usta palec zadziwienia«.

Bakczysaraj^{21 22}

Jeszcze wielka, już pusta Girajów dziedzina²³!
Zmiotane czołem baszów ganki i przedsienia,
Sofy, trony potęgi, miłości schronienia,
Przeskakuje szarańcza, obwija gadzina.

Ruiny

Skroś okien różnofarbnych powoju roślinia,
Wdzierając się na gluhe ściany i sklepienia,
Zajmuje dzieło ludzi w imię przyrodzenia
I pisze Baltasara głoskami: RUINA.^{24 25}

W środku sali wycięte z marmuru naczynie;
To fontanna haremu²⁶, dotąd stoi cało
I perłowe lzy sącząc, woła przez pustynie:

Gdzież jesteś, o miłości, potęgo i chwało!
Wy macie trwać na wieki, źródło szybko płynie,
O hańbo! wyście przeszły, a źródło zostało.

Kondycja ludzka,
Przemijanie

Bakczysaraj w nocy

Rozchodzą się z dżamidów pobożni mieszkańce²⁷,
Odgłos izanu w cichym gubi się wieczorze,

²¹W dolinie, otoczonej ze wszech stron górami, leży miasto Bakczysaraj, niegdyś stolica Girajów, chanów krymskich. [przypis autorski]

²²Bakczysaraj (Pałac ogrodów), gniazdo i skarbnica tatarszczyzny, leży w kotlinie przerzniętej rzeczki Czuruksu (Zatęchła woda), podobny położeniem do czeskiego Karlsbadu. Na końcu głównej ulicy wznosi się fantastyczny pałac chanów, o kolorowych oknach, osłoniętych bukietami liści. W niszach ciągną się kamienne ławy, jakby podsienia, gdzie interesanci malej rangi wyczekiwali na przejście księcia. Na parterze głównego korpusu pałacowego, w przedpokoju sali sądowej, znajduje się słynna Selsebil, czyli Fontanna łez. Składa się ona z wielu kamiennych zbiorników, piętrzących się w kształcie piramid. Uroczą kaskadą spada z najwyższego basenu w następny, i ściekając tak kolejno z jednego w drugi, w coraz to subtelniejszych strugach, spada wreszcie w ostatnią jakby kroplami łez. Stąd nazwa tego zabytku... Na pustym rozdrożu rozchodzących się uliczek, na nierównym placu poza obrębem dworca, stoi wielka, okrągła, kopułą zakończona kaplica, z krzyżem w półksiężycu. To grób M. Potockiej, legendarnej branki polskiej, której poeta poświęcił osobny sonet. Z jej pamięcią związane są w Bakczysaraju: kapliczka z krzyżem zatkniętym w półksiężyc, owa fontanna i mauzoleum. Zaraz za meczetem wznosi się okrągła budowla z kopułą. Tam pod grobowcami z marmuru spoczywają popioły zmarłych chanów (Rzętkowski).

²³Girajów dziedzina — dynastia chanów tatarskich, panująca w Krymie od r. 1479, kiedy sułtan turecki Mahomet II osadził na tronie Mengli-Gireja.

²⁴I pisze Baltasara głoskami »Ruina« — „Teżte godziny wyszły palce ręki człowieczej, które piisały przeciwko świecznikowi na ścianie pałacu królewskiego, a król (Baltasar) widział część ręki, która piisała. Proroctwo Danielowe V, 5, 25, 26, 27, 28. [przypis autorski]

²⁵„A toć jest — powiada dalej Biblia — pismo, które jest rozłożone: Mene, Thekel, Ufarsin, co prorok Daniel wytłumaczył królowi: policzone, zważone, rozdarte”. Baldasar, Belsarzar, zwany także Baltasarem, ostatni król babiloński.

²⁶harem — wyraz arabskiego pochodzenia, oznacza u Turków i Tatarów mieszkanie niewiast, niedostępne dla nikogo obcego.

²⁷Rozchodzą się z dżamidów pobożni mieszkańce — Meszdjid lub Dżiami, są to zwyczajne meczety. Zewnątrz, po rogach świątyni, wznoszą się cienkie, wystrzelone w niebo wieżyczki, które minaretami, *menaré*, zowią; są one w połowie swej wysokości otoczone galerią, *szurfé*, z której *miuezzinowie*, czyli oznajmiciela, zwołują lud na modlitwę. To zwoływanie, wyśpiewane z galerii, zowie się *izanem*. Pięć razy na dzień, w oznaczonych godzinach daje się słyszeć izan ze wszystkich minaretów, a czysty i donośny głos miuezzinów przyjemnie rozlega się w powietrzkrogu miast muzułmańskich, w których, z powodu nieużywania kołowych pojazdów, szczególniejsza cichość panuje (Sękowski, *Collectanea*. T. II, k. 65–68.) [przypis autorski]

Zawstydziło się licem rubinowém zorze,
Srebrny król nocy²⁸ dąży spocząć przy kochance.

Błyszczą w haremie niebios wieczne gwiazd kagańce
Śród nich po safirowym żegluję przestworze
Jeden obłok, jak senny łabędź na jeziorze,
Pierś ma białą, a złotem malowane krańce.

Tu cień pada z ménaru i wierzchu cyprysa,
Dalej czernią się kołem olbrzymy granitu,
Jak szatany, siedzące w dywanie²⁹ Eblisa³⁰

Pod namiotem ciemności; niekiedy z ich szczytu
Budzi się błyskawica i pędem Farysa³¹
Przelatuje milczące pustynie błękitu.

Grób Potockiej³²

W kraju wiosny, pomiędzy rozkosznymi sady,
Uwiedłłaś, młoda rózo! bo przeszłości chwile,
Ulatując od ciebie jak złote motyle,
Rzuciły w głębi serca pamiątek owady.

Tam na północ, ku Polsce, świecą gwiazd gromady,
Dlaczegoż na tej drodze błyszczą się ich tyle?
Czy wzrok twój, ognia pełen, nim zgasnął w mogile,
Tam wiecznie leć, jasne powypalał ślady?

Polko! — i ja dni skończę w samotnej żalobie:
Tu niech mi garstkę ziemi dłoń przyjazna rzuci.
Podróźni często przy twym rozmawiają grobie,

I mnie wtenczas dźwięk mowy rodzinnej ocuci:
I wieszcz, samotną piosnkę dumając o tobie,
Ujrzy bliską mogiłę, i dla mnie zanuci.

Grób, Ojczyzna, Tęsknota

²⁸*Srebrny król* — księżyc. Tak ta przenośnia, jak i cały obraz nocy, wzorowane są na poezji perskiej. Dowodem tego głośna w poezji perskiej kasyda, opiewająca urok nocy, poety Ferideddina Ahwala, zaczynająca się od słów: Höret das Abendgebet! es brausen die Wogen des Nachtmeers, / Fort ist das goldene Schiff, sich da die silberne Tass', / Auf den Wogen der Nacht erscheinen Tausend der Sterne / Wie im Ocean Schaaren befiederter Brut, a drugi poeta, Baba Sewdaji, wtóruje mu: Wenn der himmlischen Flur Springquellen enstromen von / Tritt in Hermelin silbern der König herein. (Hammer, I. c. str. 202).

²⁹dywan — wyraz perski: zgromadzenie, rada państwa.

³⁰*w dywanie Eblisa* — Eblis, albo Iblis lub Garazel, jest to Lucyfer u Mahometanów. [przypis autorski]

³¹*pędem Farysa* — Farys, rycerz u Arabów Beduinów. [przypis autorski]

³²Grób Potockiej — niedaleko pałacu Chanów wznosi się mogiła, w guście wschodnim zbudowana, z okrągłą kopułą. Jest powieść między pospółstwem w Krymie, że ten pomnik wystawiony był przez Kerim Giraja dla niewolnicy, którą nadzwyczajnie kochał. Niewolnica miała być Polka, z domu Potockich. Autor uczenie i pięknie napisanej *Podróży po Krymie*, Murawjew-Apostol, utrzymuje, że powieść ta jest bez zasady i że grobowiec kryje zwłoki jakiejś Gruzinki. Nie wiemy, na czym opiera swoje mniemanie; bo zarzut, iż Tatarowie w połowie ośmnastego wieku tak łatwo niewolnic z domu Potockich uprowadzać nie mogli, nie jest dostateczny. Wiadome są ostatnie zaburzenia kozackie na Ukrainie, skąd niemało ludu uprowadzono i przedano sąsiednim Tatarom. W Polsce liczne są rodziny szlacheckie imienia Potockich, i wspomniana branka niekoniecznie mogła należeć do możnego domu dziedziców Humania, który najazdom tatarskim lub rozruchom kozackim mniej był dostępnym. Z powieści gminnej o grobowcu bakczysarajskim poeta rosyjski Aleksander Puszkina z właściwym sobie talentem napisał powieść: *Fontanna Bakczysarajska*. [przypis autorski]

Mogily Haremu³³

MIRZA DO PIELGRZYMA

Tu z Winnicy miłości niedojrzałe grona
Wzięto na stół Allaha; tu perełki Wschodu³⁴,
Z morza uciech i szczęścia, porwała za młodu
Truna³⁵, koncha wieczności, do mrocznego łona.

Grób, Kobieta, Niewola,
Religia

Skryła je niepamięci i czasu zasłona;
Nad niemi turban zimny³⁶ błyszczy wśród ogrodu,
Jak buńczuk wojska cieniów, i ledwie u spodu
Zostały dłonią giaura³⁷ wyryte imiona.

Przemijanie

O wy, róże edeńskie! u czystości stoku³⁸
Odkwitnęły dni³⁹ wasze pod wstydu liśćmi⁴⁰,
Na wieki zatajone niewiernemu oku.

Teraz grób wasz spojrzenie cudzoziemca plami⁴¹, —
Pozwalam mu, — darujesz, o wielki Proroku!
On jeden z cudzoziemców poglądał ze łzami.

Obcy

Bajdary⁴²⁴³

Wypuszczam na wiatr konia i nie szczędzę razów;
Lasy, doliny, głazy, w kolei, w natłoku;
U nóg mych płyną, giną, jak fale potoku;
Chcę odurzyć się, upić tym wirem obrazów.

Koń, Przemijanie

A gdy spieniony rumak nie słucha rozkazów,
Gdy świat kolory traci pod całunem mroku,
Jak w rozbitym zwierciadle, tak w mém spieklém oku,
Snują się mary lasów i dolin i gładów.

Ziemia śpi, mnie snu nie ma. Skaczę w morskie łona,
Czarny, wydęty bałwan z hukiem na brzeg dąży,
Schylam ku niemu czoło, wyciągam ramiona,

Szarze

³³*Mogily Haremu* — W rozkoszonym ogrodzie, wśród wysmukłych topoli i drzew morwowych, stoją grobowce z białego marmuru Chanów i Sultanów, ich żon i krewnych; w pobliskich dwóch budowach leżą truny zwalone bez ładu; były one niegdyś bogato wybite; dziś sterczą nagie deski i szmaty całunu. [przypis autorski]

³⁴*perelki Wschodu* — młodociane piękności.

³⁵*truna* — trumna; tutaj przenośnie zamiast: śmierć.

³⁶*turban zimny* — Muzułmanie nad grobami mężczyzn i niewiast stawiają kamienne zawoje, innego dla obu płci kształtu. [przypis autorski]

³⁷*dłonią giaura* — Giaur, poprawniej Kiafir, znaczy „niewierny”. Tak muzułmanie nazywają chrześcijan. [przypis autorski]

³⁸*u czystości stoku* — żyjące w dziewiczej czystości.

³⁹*odkwitnęły dni* — minęło życie

⁴⁰*pod wstydu liśćmi* — pod strażą wstydu.

⁴¹*spojrzenie plami* — znieważą.

⁴²*Bajdary* — piękna dolina, przez którą zwykle wjeżdża się na brzeg południowy Krymu. [przypis autorski]

⁴³Przewyższa ona, zdaniem turystów, wszystkie widoki krymskie pod względem czarodziejskiego uroku, słyń z urozmaicenia motywów, obfitości wód i bogatej roślinności; ze wszystkich stron otoczona pasmem gór, spośród których wypływają liczne strumienie (Klaczko, str. 163; Rzętkowski, str. 174).

Pęka nad głową fala, chaos mię okraży:
Czekam, aż myśl, jak łódka wirami kręcona,
Zbłąka się i na chwilę w niepamięć pograży.

Atusztza w dzień⁴⁴⁴⁵

Już góra z piersi mgliste otrząsa chylaty⁴⁶,
Rannym szumi namazem⁴⁷ niwa złotokłosa,
Kłania się las i sypie z majowego włosa,
Jak z różańca chalifów⁴⁸, rubin i granaty⁴⁹.

Religia

Łąka w kwiatach, nad łąką latające kwiaty,
Motyle różnofarbne, niby tęczy kosa,
Baldakimem⁵⁰ z brylantów okryły niebiosy;
Dalej szarańcza ciągnie swój całun skrzydlaty.

A kędy w wodach skała przegląda się łysa,
Wre morze i odparte z nowym szturmem pędzi;
W jego szumach gra światło, jak w oczach tygrysa,

Morze

Sroższą zwiastując burzę dla ziemskiej krawędzi;
A na głębinie fala lekko się kołysa,
I kąpią się w niej floty i stada łabędzi.

Atusztza w nocy

Rzeźwią się wiatry, dzienna wolnieje posucha,
Na barki Czatyrdahu spada lampa światów⁵¹,
Rozbija się, rozlewa strumienie szkarłatów
I gaśnie. Błądny pielgrzym ogląda się, słucha:

Światło

Pielgrzym

Już góry poczerniały, w dolinach noc głucha,
Źródła szemrzą jak przez sen na łożu z bławatów,
Powietrze, tchnące wonią, tą muzyką kwiatów,
Mówi do serca głosem, tajemnym dla ucha.

⁴⁴Atusztza — jedno z miejsc najrozkoszniejszych Krymu; tam już wiatry północne nigdy nie dochodzą, i po dróżny w listopadzie szuka częstokroć chłodu pod cieniem ogromnych orzechów włoskich, jeszcze zielonych. [przypis autorski]

⁴⁵Krańcowy punkt południowego Krymu, leży Atusztza u wstępu łąki rajskiej doliny. »Dwa okoliczne wąwozy stanowią jeden nieprzerwany ciąg ogrodów i winnic, urozmaiconych gdzieniegdzie grupami wysmukłych cyprysów i ogromnych włoskich topoli«. Dzisiejsza wieś Atusztza stoi na gruzach zamku Alustan, zbudowanego w VI w. przez Justyniana I, i słynie z obfitości win i wybornych owoców (Rzętkowski, 183).

⁴⁶chylat — w Turcji, Indiach, Persji suknia honorowa ofiarowywana osobie zasłużonej przez władcę.

⁴⁷namaz — modlitwa muzułmańska, którą odprawiają siedząc i bijąc pokłony. »Każdy muzułman obowiązuje jest co dzień pięć takich odprawiać namazów, w godzinach oznaczonych« (Sękowski, *Collectanea* t. I, str. 202).

⁴⁸chalif — kalif; następca Mahometa, tytuł najwyższych władców świeckich i duchownych w świecie muzułmańskim.

⁴⁹Jak z różańca chalifów, rubin i granaty — muzułmanie używają w czasie modłów różańca, który u znakomitych osób z kosztownych bywa kamieni. Granatowe i morwowe drzewa, czerwieniejące się rozkosznym owocem, są pospolite na całym brzegu południowym Krymu. [przypis autorski]

⁵⁰Baldakim — jedwabna złocista zasłona nad krzesłem lub osłona noszona na drążkach nad znakomitą osobą, używana w czasie procesyj i uroczystych obchodów. Materie takie wyrabiano w mieście Bagdad, które w wiekach średnich nazywano Baldek; stąd nazwa: baldakim.

⁵¹spada lampa światów — Słońce zachodzi za górę Czatyrdah.

Usypiam pod skrzydłami ciszy i ciemnoty:
Wtem budzą mię rażące meteoru błyski,
Niebo, ziemię i góry oblał potop złoty!

Nocy wschodnia! ty na kształt wschodniej odaliski⁵²,
Pieszczotami usypiasz, a kiedym snu bliski,
Ty iskrą oka znowu budzisz do pieszczoty.

Czatyrdah⁵³

MIRZA

Drżąc muślin⁵⁴ całuje stopy twój opoki,
Maszcie krymskiego statku, wielki Czatyrdahu!
O minarecie świata! o gór padyszachu⁵⁵!
Ty, nad skały poziomu uciekisz w obłoki,

Siedzisz sobie pod bramą niebios, jak wysoki
Gabryjel, pilnujący edeńskiego gmachu.
Ciemny las twoim płaszczem, a janczary⁵⁶ strachu
Twój turban z chmur haftują błyskawic potoki.

Nam czy słońce dopieka, czyli mgła ocienia,
Czy szarańcza plon zetnie, czy gjaur pali domy, —
Czatyrdahu, ty zawsze głuchy, nieruchomy,

Między światem i niebem jak drogman⁵⁷ stworzenia,
Podesławszy pod nogi ziemię, ludzi, gromy,
Słuchasz tylko, co mówi Bóg do przyrodzenia.

Bóg, Natura

Pielgrzym

U stóp moich kraina dostatków i krasy,
Nad głową niebo jasne, obok piękne lice⁵⁸;
Dlaczegoż stąd ucieka serce w okolice
Dalekie i — niestety! jeszcze dalsze czasy?

Ojczyzna, Pielgrzym,
Tęsknota

Litwo! piał mi wdzięczniej tve szumiące lasy,
Niż słowiki Bajdaru⁵⁹, Salhiry dziewice⁶⁰;

⁵²*odaliska* — wyraz tureckiego pochodzenia (*odalik*), oznacza kobietę posługującą damom haremu sultańskiego; w ogóle kobietę zalotną, namiętną.

⁵³Odczucie Wschodu w tym sonecie zwróciło natychmiast uwagę znawców, o czym świadczy przetłumaczenie sonetu w r. 1826 przez Hafiza Topczy-Paszę na język perski.

⁵⁴*muślin* — jest to właściwie l. mn. imiesłowu słowa arab. *islam* i oznacza tyle co: poddający się. Stąd wyrazy perskie *musliman* i *miusiulman*; tę ostatnią formę, przyjętą przez Turków, myśmy przekształcili na muzułmanin.

⁵⁵*padyszach* — tytuł sultana tureckiego. [przypis autorski]

⁵⁶*janczary* — groźna piechota turecka, tworzona z poturczonych dzieci chrześcijańskich.

⁵⁷*drogman* — drogomani, tłumacz; wyraz arabskiego pochodzenia: *tardżaman*.

⁵⁸*obok piękne lice* — widocznie w wycieczce na Czatyrdah brała udział i p. Sobańska; ją tylko bowiem rozumieć można przez to określenie.

⁵⁹Bajdaru — Powinno być: Bajdarów, dolina bowiem nazywa się: Bajdary.

⁶⁰*Salhiry dziewice* — Salhir, rzeka w Krymie, wypływająca z pieczar Czatyrdahu. [przypis autorski]

I weselszy deptałem twoje trzęsawice⁶¹,
Niż rubinowe morwy, złote ananasy.

Tak daleki, tak różna wabi mię ponęta;
Dlaczegoż roztargniony wzdycham bez ustanku
Do téj, którą kochałem w dni moich poranku?

Ona w lubéj dziedzinie, która mi odjęta,
Gdzie jéj wszystko o wiernym powiada kochanku,
Depcąc świeże me ślady czyż o mnie pamięta?

Kochanek, Wspomnienia

*Droga nad przepaścią w Czufut–Kale*⁶²⁶³

MIRZA I PIELGRZYM

MIRZA

Zmów pacierz, opuść wodze, odwróć na bok lica,
Tu jeździec końskim nogom swój rozum powierza⁶⁴;
Dzielny koń! patrz, jak staje, głąb okiem rozmierza,
Uklęka, brzeg wiszaru⁶⁵ kopytem pochwycza,

Koń

I zawisnął. — Tam nie patrz! tam spadła źrenica,
Jak w studni Al–Kahiru⁶⁶ o dno nie uderza.
I ręką tam nie wskazuj — nie masz u rąk pierza;
I myśli tam nie puszczaj, bo myśl, jak kotwica

Morze

Z łodzi drobnej ciśniona, w niezmierność głębin
Piorunem spadnie, morza do dna nie przewierci,
I łódź z sobą przechyli w otchłanie chaosu.

PIELGRZYM

Mirzo! a ja spojrzałem! Przez świata szczeliny
Tam widziałem... com widział, opowiem — po śmierci,
Bo w żyjących języku nie ma na to głosu.

Kondycja ludzka, Śmierć,
Wizja

⁶¹trzęsawice — bagna.

⁶²Czufut–Kale — miasteczko na wyniosłej skale; domy, na brzegu stojące, mają podobieństwo do gniazd jaskółczych, ścieżka, wiodąca na górę, jest przykra i nad przepaścią wisząca. W samym mieście ściany domów łączą się prawie ze zrębem skały; spojrzawszy przez okno, wzrok gubi się w głębi niezmiernej. [przypis autorski]

⁶³Czufut–kale, zamieszkałe przez sektę żydowską Karaimów (Żydów nie uznających Talmudu), dziś niemal zupełnie opustoszałe. Niegdyś silna i niedostępna twierdza, obecnie w ruinie.

⁶⁴Tu jeździec końskim nogom swój rozum powierza — koń krymski w trudnych i niebezpiecznych przeprawach zdaje się posiadać szczególniejszy instynkt ostrożności i pewności; nim krok postawi, trzymając na powietrzu nogę szuka kamienia i próbuje, czy bezpiecznie stąpić i ostać się może. [przypis autorski]

⁶⁵wiszar — wikle, zarośle, zielsko rosnące zwieszając się ze skały.

⁶⁶w studni Al–Kahiru — Al–Kahir tyle co Kair. Sultán Saladyń W. kazał wybić 88 m. głęboką studnię w górze Dżebel–Mokottam, znaną i istniejącą po dziś dzień pod nazwą »studni Józefa« (Reclus, *Nouvelle Geogr.* t. X str. 580).

Góra Kikineis⁶⁷

MIRZA

Spojrzyj w przepaść — niebios a leżące na dole,
To jest morze; — wśród fali, zda się, że ptak-góra⁶⁸,
Piorunem zastrzelony, swe masztowe pióra
Roztoczył kręgiem, szerszym niż tęczy półkole,

Morze

I wyspą śniegu nakrył błękitne wód pole.
Ta wyspa, żeglująca w otchłani — to chmura!⁶⁹
Z jej piersi na pół świata spada noc ponura;
Czy widzisz płomienistą wstążkę na jej czole?

To jest piorun! — Lecz stójmy, otchłanie pod nogą,
Musim wąż przesadzić w całym konia pędzie;
Ja skaczę, ty z gotowym biczem i ostrogą,

Koń

Gdy zniknę z oczu, patrzaj w owe skał krawędzie:
Jeśli tam pióro błysnie, to mój kołpak będzie;
Jeżeli nie, już ludziom nie jechać tą drogą.

Ruiny zamku w Bałakławie⁷⁰⁷¹

Te zamki, połamane w zwaliska bez ładu,
Zdobily cię i strzegły, o niewdzięczny Krymie!
Dzisiaj sterczą na górach jak czaszki olbrzymie,
W nich gad mieszka, lub człowiek podléjszy od gadu.

Historia, Przemijanie,
Ruiny

Szczęblujemy⁷² na wieżycę, szukam herbów śladu;
Jest i napis, tu może bohatera imię,
Co było wojsk postrachem, w zapomnieniu drzymie,
Obwinione jak robak liściem winogrodu.

⁶⁷Góra Kikineis — wioska Kikineis leży o 3 km na wschód od Bajdarów.

⁶⁸To jest morze; — wśród fali, zda się, że ptak-góra — ptak-góra, znajomy z *Tysiąca Nocy*. Jest to sławny w mitologii perskiej, po wielokroć od poetów wschodnich opisywany, ptak Simurg. „Wielki on (powiada Firdussi w *Szab-Name*) jak góra, a mocny jak twierdza, słonia unosi w szponach swoich”, i dalej: „ujrzawszy rycerzy (Simurg) zerwał się jak chmura ze skały, na której mieszka, i ciągnął przez powietrze jak huragan, rzucając cień na wojska jeźdźców”. [przypis autorski]

⁶⁹Ta wyspa, żeglująca w otchłani — to chmura! — z wierzchołka gór, wyniesionych nad krainę obłoków, jeżeli spojrzymy na chmury, płynące ponad morzem, zdaje się, że leżą na wodzie w kształcie wielkich wysp białych. Ciekawy ten fenomen oglądałem z Czatyrdahu. [przypis autorski]

⁷⁰Nad zatoką tego imienia stoją gruzy zamku, zbudowanego niegdyś przez Greków, przychodniów z Miletu. Później Genuczycy wzniesli na tem miejscu twierdzę Cembalo. [przypis autorski]

⁷¹Balakława jest to małe miasteczko, wciśnięte między góry, o zatoce rozlewającej się wąską szczytą między dwoma skałami. Na jednej z nich wznoszą się ruiny zamku obronnego, którego mury spuszczają się ze skały aż na sam brzeg morza. Wzniesli go najpierw Grecy, odbudowali i na stopie groźnej potęgi postawili następni panowie Bałakławy, Weneccjanie, później Genuczycy, którzy też pierwotną nazwę zatoki Symbolon przekształcili na Cembalo a później na Bellachieve (Piękny klucz), co Tatarzy przerobili po swojemu na Bałakławę. W r. 1475 wypędzili Turcy Genuczyków i zajęli pod swoje panowanie Bałakławę. Po nich zawładnęli w 1524 r. Krymem Tatarzy i dzierżyli go aż do zajęcia tej krainy przez Rosję w r. 1783, po zerzeczeniu się tronu przez ostatniego chana Schachin-Giraja.

⁷²Szczęblujemy — wyraz stworzony przez Trembeckiego, a przez Mickiewicza, wielbiciela jego języka, potocznie użyty w znaczeniu wstępowania na wyższe stopnie.

Tu Grek dłutował w murach ateńskie ozdoby,
Stąd Italczyk Mongołom narzucał żelaza,
I mekkański przybylec nucił pieśń namaza.

Dziś sępy czarném skrzydłem oblatują groby,
Jak w mieście, które całkiem wybije zaraza,
Wiecznie z baszt powiewają chorągwie żaloby.

Śmierć

*Ajudah*⁷³

Lubię poglądać wsparty na Judahu skale,
Jak spienione bałwany, to w czarne szeregi
Ścisnąwszy się, buchają, to jak srebrne śniegi
W milionowych tęczach kołują wspaniale.

Poeta, Samotnik, Żywioty

Morze

Trącą się o mieliznę, rozbiją na fale,
Jak wojsko wielorybów, zalegając brzegi,
Zdobędą ład w tryumfie, i na powrót zbiegi,
Miecią za sobą muszle, perły i korale.

Podobnie na twe serce, o poeto młody⁷⁴!
Namiętność często groźne wzburza niepogody;
Lecz gdy podniesiesz bardon, ona bez twój szkody

Ucieka w zapomnienia pogrążyć się toni,
I nieśmiertelne pieśni za sobą uroni,
Z których wieki uplotą ozdobę twych skroni.

⁷³Ajudah — Między Jałtą a Alusztą na pld. wybrzeżu Krymu wznosi się na wysokość 200 stóp nad powierzchnię morza Góra Niedźwiedzia: Ajudah (*aju* — niedźwiedź, *dab* — góra). „Najoryginalniejszy, z przyładków pld. brzegu, niedźwiedź, który niegdyś na barkach dźwigał twierdze i kościoły, a teraz zdziczał i karłowatym lasem porosły, topi głowę aż po uszy w głębinach huczącego morza” (Pojata, *Szkice z Krymu. Tjg. Illustr.* 1871, str. 246).

⁷⁴Gustaw Olizar w pamiętnikach swych podaje, że sonet skierowany był do niego.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/sonety-krymskie>

Tekst opracowany na podstawie: Adam Mickiewicz, Poezje, tom 2, Wiersze z lat 1825-1855 (Pieśni - Sonety - Poezje patriotyczne, religijne i filozoficzne - Wiersze okolicznościowe - Bajki), wstęp i układ Józefa Kallenbacha, objaśn. zaopatrzył Jan Bystrzycki, Krakowska Spółdzielnia Wydawnicza, wyd. 2 popr., druk. W. L. Anczyca, Kraków 1928

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska.

Okładka na podstawie: [dr_tr@Flickr](#), CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę na stronie wolnelektury.pl**.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.